

Z ZAGADNIEN I DOŚWIADCZEŃ PRZEKŁADANIA SŁOWIAŃSKICH TEKSTÓW RELIGIJNYCH NA JĘZYK POLSKI

ROCZNIKI HUMANISTYCZNE
Tom XXXVII-XXXVIII, zeszyt 7 – 1989-1990

FRANCISZEK SIELICKI
Wrocław

Z PRAKTYKI TŁUMACZENIOWEJ ZE STARORUSZCZYZNY

Temat niniejszy wypada zacząć od krótkiego naszkicowania dziejów przekładów polskich ze staroruszczyzny. Pierwszym tłumaczem tekstów ruskich, mianowicie dawnych kronik, był Jan Długosz, lecz przekładał je na język łaciński, by włączyć do swych *Annales Regni Poloniae*. Natomiast za ojca polskich tłumaczy pism staroruskich należy uznać Macieja Strykowskiego, który obszernie kompilował latopisy w swej *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* (1582). Kolejnym tłumaczem był Sylwester Kossow, prawosławny metropolita kijowski, tłumacz na język polski *Pateryku kijowsko-pieczerskiego* (1635), jakkolwiek jego przekład nie stanowił w pełni adekwatnego odpowiednika oryginału¹. Właściwym tłumaczem był natomiast Lew Kiszka, unicki biskup włodzimierski (zm. 1728), który pozostawił w rękopisie pierwszy (skrótowy) przekład polski *Powieści minionych lat*².

Zagadnienie odrębne stanowią translacje na język polski prawosławnych utworów polemicznych z przełomu XVI i XVII w., takich jak *Katechizis* i *Nauka* Stefana Zizani (1595, 1596), kazania Leonejusza Karpowicza, a także traktaty autorów unickich, przede wszystkim Hipacego Pocięja. Przekłady na język polski traktatów pisanych w języku cerkiewnosłowiańskim miały poszerzyć krąg ich czytelników³. W wieku XVIII pojawiają się pierwsze polskie translacje z języka rosyjskiego, nas jednak interesują tu tłumaczenia z języka staroruskiego.

¹ Zob. L. Nodzyńska. "Pateryk kijowsko-pieczerski". *Dzieje zabytku w Polsce*. "Slavica Wratislaviensia" 1971 z. 2 s. 14-16.

² Zob. [A. Bielowski]. *Program wydania "Pomników historycznych Polski"*. "Dziennik Literacki" 1862 nr 14 s. 106.

³ Zob. F. Sielicki. *Literatura białoruska do końca XVIII w.* Wrocław 1985 s. 29, 30, 38.

Pomijamy też tych tłumaczy z początku XIX w., jak Jan Potocki, którzy przekładali fragmenty latopisów ruskich na język francuski (czynił to też Mickiewicz w wykładach paryskich). Wymienić natomiast tu trzeba nazwisko Benedykta Rakowieckiego, tłumacza na język polski *Prawdy ruskiej* (1820-1822) oraz przytoczonych w *Powieści minionych lat* traktatów ksiąg kijowskich z Bizancjum. Fragmenty z *Powieści minionych lat* przekładał też Jerzy Samuel Bandtkie (1820), Waclaw Aleksander Maciejowski (1846) i Karol Szajnocha (1849)⁴.

W 1860 r. Julian Kotkowski wydał w swoim tłumaczeniu pierwszą część *Powieści minionych lat*. Nie był to przekład udany. Tłumacz, powodowany chęcią wicrznego zachowania stylu, starał się utrzymać słabo rozwiniętą, eliptyczną składnię oryginału, dodając w nawiasach własne słowa uzupełniające. Metoda ta dość szpecila tekst przekładu, gdyż na jednej stronie małego formatu było po dwanaście i więcej nawiasów⁵. W cztery lata później ukazał się przekład *Powieści minionych lat* pióra Iwana Wagilewicza i Augusta Bielowskiego (o którym powiemy niżej). Odtąd historycy polscy będą cytowali to źródło w tym właśnie tłumaczeniu, jakkolwiek niektórzy próbowali je modyfikować. Tak też czyniono w czasach Polski międzywojennej i powojennej.

Należy jeszcze wspomnieć o nowszych polskich przekładach tekstów staroruskich. Zapoczątkował je Julian Tuwim, wydając w 1928 r. przekład (wierszem) *Słowa o wyprawie Igora*, wznowiony w r. 1950. W r. 1952 ukazała się *Wędrówka za trzy morza* Atanazego Nikitina w tłumaczeniu Heleny Willman-Grabowskiej. W 1954 r. wyszedł przekład prozatorski Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej *Słowa o wyprawie Igora*. W 1971 r. dłuższe fragmenty utworów staroruskich w przekładzie Wiktora Jakubowskiego i Ryszarda Łuznego ukazały się w znanej antologii *Literatura staroruska*, wydanej przez tychże autorów. W roku następnym Wiktor Jakubowski wydał we własnym tłumaczeniu *Żywoć protopopa Awwakuma* wraz z wyborem innych pism tego autora.

Obecnie pragnę opowiedzieć o własnej praktyce przekładowej ze staroruszczyzny. W 1961 r. kierownik Katedry Filologii Rosyjskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Marian Jakóbiec, wyznaczył mi jako temat rozprawy habilitacyjnej przekład i opracowanie *Powieści minionych lat*. Zacząłem pracę od zaznajamiania się z rozległą polską literaturą na temat kronik staroruskich, skrzętnie wypisując wszelkie próby tłumaczenia na polski fragmentów tych kronik. I właśnie wtedy natknąłem się na wspomniany już pierwszy pełny polski przekład *Latopisu Nestora* pióra Wagilewicza-Bielowskiego⁶. Przekład wydał mi się ładny,

⁴ T e n ż e. *Latopisarstwo ruskie w polskiej nauce i literaturze w. XIX*. "Slavia Orientalis" 1964 nr 3 s. 263-267, 273 n., 281 n.

⁵ Tamże s. 282-284.

⁶ W: *Pomniki dziejowe Polski*. T. 1. Wyd. A. Bielowski. Lwów 1864 (reedycja: Warszawa 1960).

ale – za bardzo wygładzony. Porównując go żmudnie z tłumaczeniem latopisu na współczesny język rosyjski, dokonany przez D. S. Lichaczowa i B. A. Romanowa⁷, stwierdziłem sporo uchybień. Przedstawię niektóre z nich, gdyż mogą być pouczające dla początkujących tłumaczy tekstów staroruskich:

1. Wagilewicz i Bielowski w wielu wypadkach źle zrozumieli niektóre słowa oryginału. Książę Włodzimierz np. u nich na skutek oślepienia (tuż przed chrztem) "tęsknił bardzo", gdy słowo oryginału "tużasze" znaczy w tym wypadku "trafił się"⁸; słowo "plod" u nich znaczy "potomek", a w konkretnym wypadku znaczy ono "pożytek" (s. 866; 375); "wierchownije woje" to u nich "konnica", a chodzi o "północnych wojów" (s. 673; 300); nawoływanie Monomacha do tego, aby "pribiegati" niewiast, to jest unikać ich, znajduje w przekładzie formę "idąc nie skakać" (s. 867; 376)...

2. Czasem zwodziły tłumaczy homonimy, słowa staroruskie brzmiące podobnie do niektórych polskich słów współczesnych (widzieliśmy to częściowo już wyżej). A więc wyraz "gosti" (kupcy) tłumaczyli jako "goście", wyraz "prodaża" (rodzaj kary pieniężnej) jako "sprzedaż", "każet" (doświadczca) jako "karze", "miłujet" (miłosierdzie czyni) jako "kocha", "poriad" (ugoda, umowa) jako "porządek" itd. Dość rażąco wypadło tego rodzaju tłumaczenie czasownika "poszła" w tytule kroniki. Zdanie "[...] ot kudu jest' p o s z ł a Ruśskaja ziemia", znaczące "skąd się w y w o d z i kraj ruski" (czy też "skąd się zaczyna"), w *Pomnikach* ma postać: "skąd p r z y s z ł a Ruś". Sugeruje ona jednoznacznie, że Ruś przyszła ze Skandynawii, a tymczasem oryginał samego tytułu nie daje powodów do takiego wniosku.

3. Niepotrzebnie tłumacze odruszczali niektóre wyrazy. Słowo "car" przekazywali wszędzie jako "cesarz", "pop" jako "kapłan", "Lach" jako "Polak" itd.

4. Podobnie niepotrzebnie czasem zmieniali składnię, przestawiali słowa lub zaokrąglali zdania anakolutyczne, zacierając tym samym właściwości i swoiste piękno języka cerkiewnosłowiańskiego. Zamieniali też bez potrzeby niektóre wyrażenia (np. "wysok tielom" – wysoki ciałem – tłumaczyli "wysoki wzrostem", "mnogich ludzi" zastępowali "mnóstwem ludzi", nawet "zawist" określali jako "zazdrość", a nie po prostu "zawiść").

5. Zdarzały się u Wagilewicza i Bielowskiego formy słów "antyarchaiczne", nie harmonizujące z tekstem. "Wzor" np. tłumaczyli jako "powierzchność", gdy lepiej jest zastosować tu słowo "wygląd". Parokrotnie też występuje u nich

⁷ *Powiesci' wriemiennych let*. Pod ried. W. P. Arianowoj-Pierietc. Cz. 1: *Tiekst i pieriewod*. Podgot. tieksta D. S. Lichaczewa. Pieriew. D. S. Lichaczewa i B. A. Romanowa. Cz. 2: *Priloženija. Statji i komentarija D. S. Lichaczewa*. Moskwa 1950.

⁸ Zob. *Pomniki dziejowe Polski* t. 1 s. 656; *Powieść minionych lat*. Opr. F. Sielicki. Wrocław 1968 s. 289. Dalej strony obu tych źródeł podaję w tekście w nawiasach.

wyrażenie "spiknął się" na oznaczenie słowa "słóżylsia", czyli "ulożył się", "zmówił się" (od "zmowa", s. 789; 338).

6. Nieuzasadniona była zbytnia ukrainizacja przekładu. Słowo "otrok" (pacholek) przeważnie posiada formę "mołojec", "wieży" (obóz) – "kosz", Nikita (biskup) występuje pod imieniem Mykity itd. Może zresztą w czasach Bielowskiego, przy bezpośrednich, bardzo bliskich kontaktach z Ukrainą i w epoce romantycznej "mody" na nią, zwroty takie były bardziej komunikatywne dla Polaków, dziś jednakże, w zmienionej sytuacji geopolitycznej, są one prostymi anachronizmami.

Ale, konfrontując przekład Wagilewicz i Bielowskiego z przekładem Lichaczowa i Romanowa, nie mniejszą ilość błędów stwierdziłem też u tłumaczy radzieckich. Oto kilka przykładów niewłaściwego odczytania przez nich słów oryginału. Wyraz "dobljajut" przekładają oni jako "woinstwujut", gdy w konkretnym kontekście oznacza on "gospodstwujut" (tak go też tłumaczy Izmail Sriezniewski). A więc zamiast poprawnego zdania: "Rządzą te niewiasty [u Gelejów] mężami swoimi i panują nad nimi", w przekładzie Lichaczowa-Romanowa czytamy: "Panują te niewiasty nad mężami swoimi i w o j u j a jak i oni" (czy też: "są dzielne w wojowaniu jak i oni"). Tymczasem wniosek o udziale w wojnach niewiast gelejskich nie znajduje pokrycia w oryginale⁹. Podobnie niesłusznie wyraz "naidosza" tłumaczony jest w jednym wypadku jako "naszli", czyli "znaleźli", a oznacza on tu "naszli" (po polsku), czyli "napadli": "I naszli ich [Polan] Chazarzy [...]"¹⁰. Źle też tłumacze zrozumieli zwrot oryginału "pried obrazom Christowym", tłumacząc go: "jeszcze do przisestwija Christa", gdy znaczy on "pod p o z o r e m Chrystusa". Tekst wyraźnie tu mówi o Szymonie Czarnoksiężniku i Menandrze, żyjących właśnie po Chrystusie i powołujących się na Niego, działających "pod pozorem Chrystusa". Inna rzecz, że Lichaczow zastosował w tym miejscu oryginału niewłaściwą interpunkcję, stąd chyba wypływa błąd w tłumaczeniu tego urywka¹¹. Znajdujemy też wypadek odczytania słów "ciem że" jako "tymże" (po polsku), gdy znaczą one w tekście "dłatego". Wywołało to przeinaczenie oryginału, który brzmi: "Tiem że prorokom nam głagolet' [...]". Zamiast poprawnego tłumaczenia: "Dłatego przez proroka nam [Bóg] mówi [...]", czytamy: "Czeriez t i e c h że prorokow nam goworit Bog [...]". W późniejszej antologii *Chudożestwiennaja proza Kijewskoj rusi*¹² Lichaczow zdanie

⁹ I. Sriezniewski. *Materiały dla słownika diewnierusskiego jazyka po piśmiennym pamiatnikam*. T. 1. Graz 1955 s. 673; *Powiest'* cz. 1 s. 16 (oryginał) i 212 (przekład D. Lichaczowa), *Powieść* s. 220.

¹⁰ *Powiest'* s. 16, 212; Sriezniewski, jw. t. 2 s. 289; *Powieść* s. 221.

¹¹ *Powiest'* t. 1 s. 31, 228; t. 2 s. 281; Sriezniewski, jw. t. 2 s. 1633 (zob. tam znaczenie przyimka "pried" jako "przez", "na podstawie"); *Powieść* s. 240.

¹² Sost. J. P. Jeriomin, D. S. Lichaczow. Moskwa 1957.

to poprawił na "Ustami tego że proroka goworit nam Gospod' [...]", jednak jest ono nadal błędne, gdyż następuje tu cytat nie z tego proroka, o którym była mowa wyżej (Joela), lecz z innego (Izajasza)¹³. Natomiast słowo "jewriejam" zamiast "ijeriejam" (kapłanom) wstawiono do tekstu tłumaczonego pewnie tylko przez omyłkę mechaniczną (w oryginale jest "jeriejam")¹⁴.

Spotkałem też w tłumaczeniu Lichaczowa-Romanowa jeden wypadek dosłownego odczytania formy "swiet" (*světъ*), gdy należy ją traktować jako błąd przepisywaczy i skorygować; początkowo słowo to miało na pewno formę *svvětъ*, co dziś znaczy "sowiec", czyli "rada". Utwierdza nas w tym przekonaniu fakt, że forma ta znalazła się w cytacie z Salomona, gdzie występuje właśnie słowo "rada". W moim przekładzie pozwoliłem sobie właśnie tak potraktować tę formę¹⁵. Podobnie postąpiłem z formą "wsiech" w zdaniu: "Imachu dań wariazi iz zamorja na czudi i na słowieniech, na mieri i na w s i e c h kriwiczech". Tłumacze radzieccy przekazują je następująco: "Wariagi iz zamorja wzimali dań s czudi, i so słwian, i s mieri, i so wsiech kriwiczej", czyli uważają formę "wsiech" za zaimek, tymczasem jego obecność tutaj byłaby dziwna, bo wiadomo przecież, że całe plemię (Krywiczów) musiało dzielić jednaki los. Forma "wsiech" na pewno oznacza tu *W e s ó w* (Weś), gdyż zwykle w *Powieści* plemię to przy wyliczeniach występuje obok Krywiczów. Na tej samej stronie latopisu czytamy np. takie zdanie: "Riesza rusi czud', słowieni, i kriwiczi i w s i [...]" A skoro Wesi ("wsi") uczestniczyli w opisywanej tu delegacji zapraszającej Ruryka do władania Rusią, to z pewnością o nich właśnie jest mowa wyżej, przy wyliczeniu plemion płacących dań Waregom. Pierwotnie więc wskazane wyżej zdanie musiało brzmieć: "Imachu dań wariazi iz zamorja na czudi i na słowieniech, na mieri, i na wiesiech [*vъsěchъ*] i na kriwiczech". Podobnie zresztą brzmi ono w *Latopisie radziwiłłowskim*: "na vъsěch, na kriviczech". Lichaczow pisze nawet w rozdziale "Warianty", że Szachmatow proponował swego czasu poprawkę tego zdania właśnie w podanej przeze mnie formie, jednakże nie wiadomo, dlaczego we własnym przekładzie nie wprowadził jej¹⁶.

Z innych usterek przekładu radzieckiego wskaźmy na zmianę biblijnego Abimelecha na Lamecha¹⁷, na nierozszyfrowanie nazwy cerkwi "izmureńskij"

¹³ *Powiest'* s. 112, 313; *Chudożestwiennaja proza* s. 86; *Powieść* s. 332. Trzeba zaznaczyć, że tę część *Powieści* wydania Lichaczowa tłumaczył B. A. Romanow.

¹⁴ *Powiest'* t. 1 s. 189, 392; *Powieść* s. 414.

¹⁵ To miejsce również tłumaczył B. Romanow (*Powiest'* s. 102, 302; *Chudożestwiennaja proza* s. 78; *Powieść* s. 319).

¹⁶ *Powiest'* s. 18, 214; t. 2 s. 184; *Pomniki* s. 564; *Powieść* s. 222. W tekście *Powieści* wydania A. Szachmatowa zdanie to brzmi: "Imachu dań Wariazi, prichodiaszczze iz zamorja, na Czudi i na Słowieniech i na Mieri i na W'si i na Kriwiczych" (*Powiest' wriemiennych let.* T. 1. Pietroggrad 1916 s. 19).

¹⁷ *Powiest'* s. 98, 298; *Chudożestwiennaja proza* s. 75; *Powieść* s. 314.

(mowa w kronice o kościele w Smyrnie, smyrneńskim, jak wskazuje cytowana tu Apokalipsa św. Jana)¹⁸. W ogóle trzeba zaznaczyć, że partie religijne kroniki zostały potraktowane w wydaniu Lichaczowa nieco mniej starannie, zarówno od strony komentarzy, jak i od strony poprawności tłumaczenia, na skutek braku czasem niezbędnej konfrontacji z Biblią. Spotykamy się więc z zamianą aniołów na ludzi, z zupełnym przekręceniem epizodu z Balaamem, z przetłumaczeniem słowa "utr'niki" przez "żyr", gdy ten tekst Biblii wyraźnie mówi, że anioł Rafael wyciął u ryby nie tłuszcz, lecz w n ę t r z n o ś c i (serce, żółć i wątrobę)¹⁹, zaś Daniel (prorok) przybiera w przekładzie postać "Danił" (należało przetłumaczyć "Daniil")²⁰. Czytamy też, że Macedoniusz "głosił [dogmat] o Trójcy Jedynostnej", gdy – jak wiadomo – był on przeciwnikiem tego dogmatu. Po prostu tłumacz słowo "propowiedasza" ("ogłosili"), odnoszący się do prawowiernych ojców Soboru, przyporządkował występującemu w tym samym zdaniu Macedoniuszowi²¹.

Zdarzały się też tłumaczom rosyjskim wypadki niedokładnego odczytywania niektórych konstrukcji składniowych. Np. zdanie: "Jarosławu że nie wieduszczu ot'nie smierti, wariazi biachu mnozi u Jarosława, i nasilje tworiachu nowgorodcem i ženam ich" – w przekładzie wygląda tak: "Jarosław że nie znał jeszcze ob otcowskiej smierti, i było u niego mnożestwo wariagow, i tworili oni nasilije nowgorodcom i żonom ich". Otóż tak przetłumaczony tekst jest niedokładny, bo już wyżej była mowa, że Jarosław o t r z y m a ł wieść od siostry o śmierci swego ojca. Tymczasem nie ma tu żadnej niekonsekwencji u kronikarza, gdyż mamy w tym miejscu do czynienia ze znanym typem zdania konstrukcji celownikowej, które zwykle należy tłumaczyć zaczynając od przysłówka "gdy". W ten sposób zdanie to przyjmie następującą formę: "Gdy Jarosław jeszcze nie wiedział o ojcowej śmierci, było przy nim mnóstwo Waregów i gwałty czynili Nowogrodzianom i niewiastom ich"²².

Do drobniejszych nieścisłości należy zamiana czasu (np. słowa "imiachu", "chożasze" w przekładzie mają niczym nie uzasadnioną formę "imiejut", "chodit", gdy powinno być "mieli", "chodził")²³, zamiana liczby (np. 3 osoba liczby podwójnej "carstwowasta" zamieniona została na imiesłów liczby pojedynczej "carstwowawszyj", a chodziło o dwu cesarzy bizantyńskich, Leona i Aleksandra,

¹⁸ *Biblija. Knigi Swiaszczennogo Pisanija. Nowyj Zawiet*. Nju-Jork 1948 s. 276 (Ap 2, 8); *Powieść* s. 193, 395; *Powieść* s. 418.

¹⁹ *Powieść* s. 193, 395; *Powieść* s. 418. O Balaamie zob. Lb 22, 22-35; O Rafaelu i rybie zob. Tb 6, 5. Tę część *Powieści* tłumaczył B. Romanow.

²⁰ *Powieść* s. 193, 395; *Powieść* s. 418.

²¹ *Powieść* s. 78, 277; *Powieść* s. 290.

²² *Powieść* s. 92 i 95, 292 i 295; *Powieść* s. 307, 310.

²³ *Powieść* s. 14, 211; *Powieść* s. 219.

panujących razem)²⁴, zamiana osoby (2 osoba w dwukrotnie występującej w kronice modlitwie do Borysa i Gleba zastąpiona została osobą 3, przez co zatracił się charakter modlitwy)²⁵. Wątpliwości budzi też często system cudzysłowów Lichaczowa, wprowadzony w tekście oryginalnym. Czasem brak jest cudzysłowu (np. przy słowach Gedeona, zwróconych do Boga²⁶), często zaś są cudzysłowy zbędne, które w poprawionym tekście zamieszczonym w antologii *Chudożestwiennaja proza Kijewskoj Rusi* zostały słusznie opuszczone. Szczególnie nieracjonalnie rozłożone są cudzysłowy przy cytatach z Biblii. Wreszcie zastrzeżenie wywołuje interpunkcja Lichaczowa, zastosowana w tekście zarówno oryginału, jak i przekładu (na co zwracali już uwagę niektórzy polscy uczeni). Należy zaznaczyć, że w poprawionym przekładzie (w *Chudożestwiennoj prozie*) uległa ona dużej modyfikacji²⁷.

Przeprowadzona konfrontacja przekładu Wagilewicz-Bielowskiego i Lichaczowa-Romanowa okazała się dla mnie wielce pouczająca, bowiem najlepiej uczymy się na błędach, zarówno własnych, jak też cudzych. I tu można sformułować następujący wniosek teoretyczny: aby otrzymać możliwie wierny przekład jakiegoś tekstu, należy zaglądać do istniejących autorytatywnych przekładów różnojęzycznych. Rzecz jasna, iż posługiwanie się przekładami poprzedników nie zwalnia tłumacza od pilnego wertowania słowników staroruskich i cerkiewnosłowiańskich, gdyż tylko na tej podstawie można wykryć błędy popełnione przez tychże poprzedników.

A oto inne wnioski poczynione przeze mnie w czasie przekładu *Powieści minionych lat*: nie można "poprawiać" stylu oryginału, należy dążyć do zachowania oryginalności języka i form gramatycznych. Tylko w wypadkach niezbędnych wolno zmienić czy uzupełnić budowę zdań, biorąc dodane dla jasności słowa w nawiasy. Dla tejże jasności czasem trzeba jednak zrezygnować z konsekwentnego przekazywania tych samych form gramatycznych. Raz trzeba zostawić je w kształcie oryginalnym, innym razem trzeba je zamienić, unowocześnić czy też bardziej spolonizować. Zależy to też w dużej mierze od kontekstu stylistycznego, gdyż w tym wypadku kronika, będąca kompilacją różnorodnych źródeł i gatunków literackich, ma styl bardzo zróżnicowany, od protokolarnych zapisów do partii liryczno-poetyckich. Trzeba też czasem redukować niektóre spójniki "i", pełniące jedynie funkcję znaków przestankowych, jednakże czynić

²⁴ *Powiest'* s. 21, 217; *Powieść* s. 227.

²⁵ *Powiest'* s. 93 i 100, 293 i 402; *Powieść* s. 308, 425.

²⁶ *Powiest'* s. 73, 272; *Powieść* 285. W *Chudożestwiennoj prozie* miejsce to zostało poprawione.

²⁷ O innych usterkach przekładu Lichaczowa i Romanowa zob. w recenzjach W. Paszuto ("Woprosy Istorii" 1951 nr 7 s. 117-121) i A. I. Popowa ("Wiestnik Leningradskogo Uniwersiteta" 6:1951 nr 5 s. 129-137).

to należy tylko tam, gdzie pozostawienie tego "i" naruszałoby sens zdania. Chodzi bowiem o to, że w ówczesnym czytaniu tekstu kronik (a czyniono to bardzo często na dworach książęcych i w monasterach) jednak te "i" były wymawiane, czyli że stanowiły one cechę ówczesnego języka, którą należy wobec tego zachować. Można też przypuszczać, że w języku staroruskim inna była funkcja partycypiów niż dziś, stąd czasem należy je, dla jasności tekstu, zamieniać na osobowe formy czasownikowe.

Niestety, nie mamy własnych, staropolskich tekstów z XII i XIII w. (poza zaledwie ich fragmentami), a to dlatego oczywiście, że językiem pisanim była wówczas u nas łacina, nie możemy zatem stylizować przekładu wedle ówczesnego kształtu języka polskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że w tamtych czasach język nasz był bardzo zbliżony do staroruskiego, w dużo większym stopniu niż dzisiejszy język polski a rosyjski, ukraiński czy białoruski. Dziś Polacy i Rosjanie, nie uczący się języka swych sąsiadów, porozumiewają się ze sobą z dużą trudnością, tymczasem w wiekach XI-XIII, jak o tym świadczą właśnie łaciny, komunikowanie się między "Rusami" i "Lachami" nie stanowiło najmniejszego problemu, nigdzie bowiem nie ma wzmianki o posługiwaniu się tłumaczami we wzajemnych, bardzo częstych kontaktach.

Uświadomienie sobie tego faktu powinno wzmacniać nasze zainteresowanie językiem średniowiecznych zabytków piśmiennictwa ruskiego, gdyż ukazuje on kształt naszego własnego języka w tamtych czasach. Dlatego też w przekładzie tych zabytków na język polski należy stosować w dużym stopniu tłumaczenie dosłowne. Teksty tak przełożone mogą z początku wydać się trudne w czytaniu, jednak gdy nieco wdrożymy się w pojmowanie archaicznego tu i ówdzie słownictwa i form gramatycznych oraz niewyrobowanej, pełnej powtórzeń i pauz składni (bardzo dzięki temu epickiej, rytmizowanej), czytanie pójdzie gładziej i zasmakujemy w pięknie starego języka i pisma słowiańskiego.

I teraz przechodzę do właściwego tematu obecnej konferencji, mianowicie do problematyki przekładu utworów religijnych. W różnorodnym tekście *Powieści minionych lat* utwory te zajmują ponad trzecią część całej objętości kroniki. Są to opowiadania z dziejów Cerkwi ruskiej, kazania, pouczenia religijno-moralne, opowiadania hagiograficzne, legendy i modlitwy. Wszystkie te teksty są inkrustowane cytatami z prawie wszystkich ksiąg Pisma św. Starego i Nowego Testamentu²⁸ oraz z dzieł Ojców Kościoła. Tłumaczenie tekstów religijnych w *Powieści* sprawiało mi dużą satysfakcję, gdyż są one podane stylem wyższym, częstokroć poetyckim (zwłaszcza modlitwy) i wymagają od tłumacza przestrzegania nie tylko wierności słownej, ale też kształtu artystycznego.

²⁸ Zob. F. Sielicki. *Biblia w najstarszej kronice ruskiej "Powieści minionych lat"*. "Zeszyty Naukowe KUL" 1984 nr 4 s. 3-21.

Cytaty z Pisma św., występujące w *Powieści minionych lat*, wymagały oczywiście porównania ich z przekładami polskimi Biblii, trzeba jednakże zaznaczyć, że nie wolno zastępować wyrażen staroruskich odpowiednimi wersetami z tłumaczeń polskich, wobec – czasem – dużej ich rozbieżności. Przekłady ówczesne z greckiego na język starosłowiański pozostawiały jeszcze dużo do życzenia. Dochodziły też pewne omyłki, jak też dążność latopisarzy do adaptacji poszczególnych wersetów do własnych akcentów treściowych i do stosowanej przez siebie składni, poza tym cytaty te często pochodzą nie bezpośrednio z Biblii, lecz z różnych kompilacji greckich. Tak więc nawet miejsca bardzo dobrze znane w kształcie polskim, Wujkowym, należy jednak tłumaczyć adekwatnie do ich kształtu ruskiego, stosowanego w kronice. Trzeba też liczyć się z tym, że tłumaczenie ks. Wujka nie zawsze było dokładne względem oryginału greckiego, który był podstawą wersji staroruskiej.

W trakcie studiowania tekstu przekładu *Powieści minionych lat* Wagilewicza i Bielowskiego miałem możliwość przekonać się, jak dużą wagę przy tłumaczeniu tekstów religijnych z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego na język polski ma praktyka w tym względzie duchownych prawosławnych i unickich – ukraińskich i białoruskich, którzy znając dobrze oba te języki, umieli dobrać takie formy polskie, które najlepiej oddawały ducha oryginału staroruskiego. Przypomnijmy tu, że Jan Wagilewicz, znany historyk i etnograf ukraiński, był przedtem księdzem unickim i dobrym znawcą języków słowiańskich. Muszę wyznać, że jako tłumacz *Powieści minionych lat* bardzo dużo mu zawdzięczam, uczyłem się mianowicie u niego polszczyzny w redakcji właśnie, chciałoby się powiedzieć, lekko unickiej, która zbliża język kościelny staroruski i polski, nadając temu drugiemu odpowiedni koloryt, lepiej przekazujący ducha oryginału staroruskiego.

Moja przygoda jako tłumacza ze staroruszczyzny nie skończyła się w 1968 r., w którym ukazała się przełożona przeze mnie *Powieść minionych lat*. Na zlecenie Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu podjąłem się przekładu zachowanego w tamtejszym księgozbiornie XVIII-wiecznego starodruku rosyjskiego pt. *Podróż bojarzyna Borysa Szeremietiewa przez Polskę i Austrię do Rzymu oraz na Malte. 1697-1698*²⁹. Prócz tekstu opisanego podróży Szeremietiewa przełożyłem też i zamieściłem w części I tej książki fragmenty ze staroruskiej literatury pątnicznej, opisujące sanktuaria greckie i palestyńskie. Dodajmy, że również sporą część samej *Podróży bojarzyna Borysa Szeremietiewa* zajmują legendy związane z cudownymi miejscami oglądanymi przez bojarzyna rosyjskiego we Włoszech. Poza tym w 1978 r. w roczniku ossolińskim "Ze Skarbca Kultury"³⁰ zamieściłem przekład staroruskiej *Opowieści o bitwie na Kulikowym Polu* z licznymi partiami

²⁹ Wrocław 1975.

³⁰ "Biuletyn Informacyjny Zakładu im. Ossolińskich Biblioteki PAN" 30:1978.

o charakterze religijnym. Z utworów zaś czysto świeckich przełożyłem *Opowieść o królewiczu Bowie*³¹.

W r. 1987 wyszedł w PIW-ie tom zatytułowany *Kroniki staroruskie*, którego główny trzon stanowi tekst *Powieści minionych lat* (w ok. 85%). Wchodzi do niego ponadto fragmenty *Latopisu kijowskiego*, *Latopisu halicko-wołyńskiego* i *Kroniki hustyńskiej*, tłumaczone przez moich doktorantów Edwarda Goranina i Henryka Suszkę. Muszę się przyznać, że wysyłając maszynopis *Kronik staroruskich* do PIW-u, obawiałem się, że tamtejsi młodzi redaktorzy nie zaakceptują naszego "wrocławskiego" stylu tłumaczenia, polegającego na dużej dosłowności i archaiczności. Styl ten odpowiada postulatowi Czesława Miłosza, który, krytykując współczesne przekłady polskie Pisma św. za nadmierne uwspółcześnianie języka, domagał się, aby w języku polskim "było miejsce na kilka języków", w tym też na archaiczny. Otóż, moim zdaniem, tłumacze ze staroruszczyzny winni zabiegać, aby wyrobić specjalny język "polsko-ruski", przekazujący w szacie polskiej kształt dawnego języka ruskiego. Bardzo więc się ucieszyłem, że Redakcja piwowska zaakceptowała nasz "wrocławski" styl.

Początkowo wszakże Redakcja zgłosiła pewne propozycje odmienne. Sugerując się formami stosowanymi ostatnio przez historyków polskich, zaproponowała poprawienie imienia "Iziasław" na "Izjasław", bo taką formę stosuje *Słownik starożytności słowiańskich*. Zaoponowałem jednak, bowiem formę tę autorzy *Słownika* wprowadzili na uproszczonej zasadzie transliteracyjnej: skoro w oryginale jest litera "ja", to i po polsku ma być "ja", nie zważając na to, że w oryginalnym brzmieniu słowa "Iziasław" element "jotowy" wszak nie występuje. Dodajmy, że czują to również inni nasi historycy współcześni, którzy używają formy "Izasław" (tak też jest w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*), ale też niesłusznie, bo eliminują z kolei element palatalny, obecny w oryginale. Tymczasem polscy historycy dawniejsi pisali to imię w sposób naturalny: "Iziasław". Trzeba więc było zaoponować, by nie przyczynić się do utrwalenia w użyciu polskim błędnej artykulacji tego imienia.

Sprawą wymagającą wyjaśnienia był też starosłowiański sufiks "-icz", który dziś w języku polskim ma formę "-owicz". Musimy jednakże zdawać sobie sprawę z tego, iż jest to późniejsza cecha języka polskiego, nie średniowieczna. Nasi normatyści redakcyjni woleliby mieć do czynienia w translacjach z rosyjskiego z "jednym językiem" polskim, skoro więc w przekładach z nowszej literatury rosyjskiej stosuje się patronimik z sufiksem "-owicz", więc i w przekładach ze staroruszczyzny chcieliby stosować ten sam sufiks. Poprosiłem więc Redakcję PIW o pozostawienie naszych form "Iziasławicz, Jarosławicz, Mćcisławicz" itd. Zobaczymy, czy życzeniu temu stanie się zadość (korekty jeszcze nie było).

³¹ Tamże 21:1970.

Wypada jeszcze poinformować, że w roku bieżącym ukaże się w serii "Slavica Wratislaviensia" *Latopis kijowski* z drugiej połowy XII w. w przekładzie Edwarda Goranina i że na ukończeniu jest przekład *Pateryku kijowsko-pieczerskiego*, przygotowywanego przez Ludmiłę Nodzyńską. Poza tym w naszym ośrodku wrocławskim Henryk Suszko pracuje nad tłumaczeniem *Latopisu hustyńskiego*, a Jolanta Juskiewicz przystąpiła do przekładu *Historii "Smuty"* Abrahama Palicyna.

Nie ukrywam, że w wielu wypadkach w naszych przekładach są niekonsekwencje. Imię książąt ruskich "Andriej" przekazujemy np. w spolszczonej formie "Andrzej", bo tak od wieków już pisali nasi historycy ("Andrzej Bogolubski", "apostoł Andrzej"). Dlatego także patronimik od tego imienia piszemy w formie "Andrzejowicz", a nie "Andriejewicz". To samo dotyczy formy "Włodzimierzowicz", a nie "Władimirowicz", "Danielowicz", a nie "Daniłowicz", książę "Daniel", a nie "Daniił" itp. Musimy bowiem respektować wielowiekową tradycję polską w przekazywaniu niektórych imion ruskich już odpowiednio zaadaptowanych w literaturze polskiej.

A zatem nie mamy jeszcze znormalizowanego systemu przekładowego tekstów staroruskich, w tym też religijnych. Należy sądzić, że obecna konferencja i opublikowanie wygłoszonych na niej referatów będzie sprzyjało dalszemu doskonaleniu praktyki translacyjnej dawnych utworów naszych wschodnich sąsiadów, aby współcześni czytelnicy polscy mogli się z nimi zapoznać, filologowie zaś i historycy – żeby mogli włączyć je do swych badań nad kulturą starosłowiańską.

DE LA PRATIQUE TRADUISANTE DU VIEUX RUSSE

R é s u m é

Dans le présent article, l'auteur - traducteur du *Roman des années passées* du vieux russe, passe en revue ses autres versions polonaises. L'original du Roman eut entre autres ses traductions polonaises de Jan Długosz, Maciej Strykowski, Sylwester Kossow, Lew Kiszka, Benedykt Rakowicki, Jerzy Samuel Bandtke, Waclaw Aleksander Maciejewski, Karol Szajnocha, Julian Tuwim, Antonina Obrębska-Jabłońska. La traduction polonaise de Julian Kotkowski date de 1860. La première version polonaise de la *Chronique de Nestor* qui fût complète étant l'œuvre de Wagilewicz et de Bielowski.

Les considérations ci-dessus font état des erreurs de cette dernière en la comparant avec la version russe de D. Likhatchev et de B. A. Romanov de 1950. Une conclusion théorique qui s'impose de cette confrontation est la suivante: afin d'aboutir à une traduction la plus fidèle possible d'un texte, il est indiqué de tenir compte de traductions étrangères disponibles, reconnues. Il faut viser à sauver au maximum les particularités de la langue source et de ses formes grammaticales. En discutant la traduction des textes bibliques du vieux russe en polonais, on a postulé - faute de système traduisant normalisé - d'élaborer une langue "polono-russe" spéciale qui convertisse avec les moyens polonais les formes du

russe ancien (les deux langues ayant été très rapprochées l'une de l'autre au XII^e siècle). Une place particulière a été réservée à l'activité traduisante, p. ex. traduction des patronymes en *-owicz/-icz*.